

Ks. STANISŁAW WIELGUS

ŚWIATOPOGLĄD A PIĘKNO I SZTUKA

Niepodobna uchwycić relacji, jaka zachodzi między pojęciami użytymi w tytule niniejszych rozważań, bez uprzedniego, możliwie dokładnego ich określenia. Istnieją różne definicje światopoglądu. Sama etymologia tego terminu daje już bardzo ogólną odpowiedź na pytanie, czym jest. Czasem światopogląd bywa określany jako próba odpowiedzi człowieka na nurtujące go pytania o początek i kres, o sens i cel całego wszechświata, a zwłaszcza życia ludzkiego, a także o sposób, w jaki winno się to życie realizować. Inni definiują światopogląd jako zespół przekonań i postaw, twierdzeń, ocen i norm, który (przynajmniej w oczach zwolenników czy wyznawców) stanowi spójny, całościowy obraz rzeczywistości (tego, co istnieje) porządkujący (wartościujący i normujący) postępowanie względem siebie i otoczenia¹. F.C. Copleston rozumie światopogląd jako pewną interpretację świata, która stara się skoordynować w jednym ogólnym obrazie różne aspekty świata i doświadczenia ludzkiego, łącznie z naukowym poglądem na świat oraz z życiem estetycznym, etycznym, religijnym, społecznym i politycznym człowieka. Znaczy to, że wychodząc z przesłanek nauki, moralności i sztuki, religii, życia społecznego i politycznego, próbujemy wytworzyć pewną syntezę, ogólny pogląd, w którym występowałyby wzajemne powiązania różnych elementów². W. Brugger określa światopogląd jako ogólne ujęcie istoty, początku, sensu i celu świata oraz życia ludzkiego³. Twórcy, w duchu marksistowskim napisanego, słownika pojęć filozoficznych definiują światopogląd jako ogólne, w jednym systemie ujęte, poglądy na temat przyrody, społeczeństwa i człowieka, łącznie z regułami postępowania ludzkiej jednostki w praktyce społecznej⁴.

Porównując tych kilka zacytowanych (wybranych dość przypadkowo)

¹ A. B. Stępień. *Elementy filozofii*. Lublin 1986 s. 50.

² F. C. Copleston. *Filozofie i kultury*. Warszawa 1986 s. 176.

³ *Philosophisches Wörterbuch*. Freiburg i. Br. 1953 s. 370.

⁴ *Philosophisches Wörterbuch*. Bd 2. Leipzig 1976 s. 1287.

definicji światopoglądu, których autorzy prezentują co najmniej dwie całkiem przeciwne postawy intelektualne, dochodzimy do wniosku, że definicje te wyrażają w zasadzie zbliżoną treść, wskazują bowiem na to, że w światopoglądzie mamy do czynienia z mniej lub więcej spójną syntezą najogólniejszych poglądów, dotyczących świata i człowieka, czerpanych z całokształtu kultury, a więc zarówno ze sfery nauki, jak i moralności, religii i sztuki.

Teoretycznie można wyróżnić światopoglądy racjonalne i nieracjonalne, scjentyistyczne i niescjentyistyczne, religijne i niereligijne. Przy tym światopogląd racjonalny ma eliminować działanie nastrojów, popędów, nawyków, ma odwoływać się do nauk szczegółowych i filozofii, w ramach ich kompetencji. Światopogląd scjentyistyczny ma polegać na bezwzględnym zaufaniu do nauk szczegółowych, które sprawi, że człowiek wyznający ten światopogląd, teorie i hipotezy naukowe uważał będzie za wystarczające do wyjaśnienia nie tylko tego zakresu rzeczywistości, który owe nauki obejmują, ale także sfery moralności, sztuki, a nawet sprawy sensu świata i życia ludzkiego. Światopogląd religijny natomiast to taki światopogląd, który odwołuje się do objawienia, lub taki, który w węzłowych decyzjach polega na zaufaniu do Boga, bóstw lub ich wysłanników⁵.

Wspomniano wyżej, że jest to rozróżnienie teoretyczne. W praktyce światopogląd człowieka kształtują elementy ze wszystkich dziedzin kultury, a więc z zakresu nauk, i to zarówno przyrodniczo-matematycznych, jak i humanistycznych, dalej — elementy o charakterze religijnym, moralnym i estetycznym, których niepodobna wyeliminować z rzeczywistości, w której się żyje. Nie można przecież „wyprać” psychiki normalnego człowieka z elementów pozanaukowych. Zawsze będzie on bowiem odczuwał potrzebę wiary w coś lub w kogoś. Jeżeli odrzuci wiarę w Boga, czy jakieś nadprzyrodzone bóstwo, prawie automatycznie utworzy sobie religię na własny użytek, w której na miejsce Boga wprowadzi bóstwa w postaci jakiegoś „Führera”, jakiejś idei, często całkiem nieracjonalnej i utopijnej fikcji. Historia potwierdza jednoznacznie, że w okresach, kiedy usiłowano wyeliminować z życia publicznego religię chrześcijańską (np. w okresie wielkiej rewolucji francuskiej), tworzono natychmiast innego typu religię. Zamiast Bogu cześć boską oddawano bliżej nieokreślonemu „Rozumowi” (reprezentowanemu zresztą przez aktorkę), zamiast świąt chrześcijańskich — wprowadzono święta własne, zamiast obrzędów chrześcijańskich — obrzędy laickie, formą swoją do złudzenia przypominające te, które chciano zastąpić. Tam była procesja — tu pochód, tam obrazy świętych — tu portrety wodzów, tam pieśni religijne — tu pieśni rewolucyjne itd. Porównań można by znaleźć dużo więcej.

Choćby się było całkowitym ateistą i zdecydowanym zwolennikiem racjonalnego poglądu na całą rzeczywistość, to niepodobna pozbyć się bagażu klimatu moralnego, w którym wzrastało się od dziecka, niepodobna wy-

⁵ Por. Stępień, jw. s. 51.

wolić się spod wpływu tego klimatu we wszystkich odpowiedziach, które należy zakwalifikować do światopoglądu. Światopogląd każdego człowieka jest z pewnością mieszaniną najróżniejszych elementów, racjonalnych i pozaracjonalnych, związanych z jakąś religią, moralnością, czasami z zabobnem i całkiem nieracjonalnymi uprzedzeniami czy upodobaniami. Nie bez wpływu na światopogląd danej jednostki pozostaje odziedziczona po przodkach suma najróżniejszych wpływów, łącznie z genetycznymi.

O światopoglądzie człowieka decydować będzie w jakimś stopniu atmosfera rodzinna, w jakiej wzrastał, szkoła, do której uczęszczał, ludzie, których spotkał na drodze swego życia, zdarzenia i przypadki, które przeżył, książki, które przeczytał, rozmowy, które z różnymi ludźmi przeprowadził itd.

Minęły już dawno te czasy, kiedy ludzie ślepo ufali nauce, kiedy wydało im się, że nauka dała ostateczną odpowiedź na nurtujące ich problemy. Czas nielitościwie zweryfikował wiele tez naukowych, uważanych za niepodważalne, korygując je lub wykazując ich fałszywość. Obecnie nauka jest ostrożniejsza. Nie mówi o pewności. Mówi o prawdopodobieństwie. Tak jest zarówno w obszarze nauk matematyczno-przyrodniczych, jak i humanistycznych. Pewne tezy historyczne na przykład, rozpowszechnione przez dawnych historyków czy pisarzy historycznych, w świetle nowych badań okazują się mitami, ale mitami oddziałującymi o wiele silniej na mentalność milionów ludzi niż prawda historyczna. Wizja XVII wieku w Polsce, którą przedstawił H. Sienkiewicz, miała, ma i pewnie będzie miała w przyszłości o wiele większe znaczenie dla wielu ludzi w ich spojrzeniu na tę epokę niż naukowe publikacje oparte na skrupulatnie zbadanym materiale źródłowym. W konsekwencji trzeba przyznać, że często mity historyczne są ważniejsze od prawdy historycznej, bo to właśnie one kształtują współczesne postawy — moralne, patriotyczne, słowem światopoglądowe. One spełniają funkcję „magistra vitae”. Niepodobna uciec od tych wszystkich uwarunkowań. Używanie w związku z tym, co powiedziano wyżej, określenia „światopogląd naukowy” jest nieuzasadnione. Określenia tego używa się często po to, by opierając się na ciągle jeszcze dużym zaufaniu ludzi do nauki, pośrednio wskazać, że ci, którzy świadomie włączają elementy religijne w swoje widzenie świata, myślą nienaukowo, a więc są intelektualnie zacofani. Nie istnieje światopogląd naukowy. Jeżeli istnieje, to tylko w czystej teorii. Gdyby nawet istniał, to zważywszy na ciągle dewaluowanie się coraz to nowych tez naukowych, także nie mógłby pretendować do jedynie słusznego spojrzenia na świat. S. Morawski⁶ stwierdza słusznie, że absolutyzowanie nauki uważane jest już za mitologię. Nie można zapominać o szkodach, jakie — oprócz pożytków — przyniósł człowiekowi rozwój nauk, o szkodach w postaci dewastacji środowiska naturalnego, w postaci wyprodukowania

⁶ *W labiryncie aksjologicznym*. W: *O wartościowaniu w badaniach literackich*. Lublin 1986 s. 101-102.

broni zagrażającej istnieniu całej ludzkości itd. Usiłując realizować kartezjański ideał jasności i ścisłości, współczesna nauka odrzuca to, co nie spełnia owego ideału, spłycając i niezmiernie upraszczając obraz rzeczywistości. Zapomina się często o tym, że człowiek to nie tylko „mens logica”, jak twierdzi Morawski, ale to również istota kierująca się często zupełnie irracjonalną sferą uczuć, że to istota dotąd bardzo mało zbadana i kryjąca w sobie najróżniejsze tajemnice, których nauka nie jest w stanie wyjaśnić. Nazbyt często stosuje się jeszcze w nauce postawę, że jeżeli coś nie jest przez nią nazwane, to nie istnieje. Każdy jest świadom, że są całe obszary ludzkiego bytu, które wymykają się spod władzy rozumu, jak słusznie stwierdza E. Willems, które nie mieszczą się w kalkulacjach i przeciwstawiają się istocie, która zmieniła się z gatunku „człowiek” w „species calculans”. Należą tu porywy namiętności, dążenie do władzy, dążenie do nadmiernego posiadania, wzniosłe i wielkie pragnienia budowania i pomnażania wartości, dążenia do heroicznego przekraczania siebie itd.⁷ Kiedyś wiązano ogromne nadzieje z rozwojem techniki. Wydawało się, że wyzwoli ona całą ludzkość z nędzy, chorób i ignorancji. Dziś wiemy, że było to jedno ze złudzeń, jedna z odwiecznych ludzkich utopii. Rozwój techniki jest olbrzymi, ale mniej służy on dobru ludzkości, a więcej jej zagrożeniu. Nie dziwi zatem fakt, że jak powiada cytowany już tutaj Morawski, wielu współczesnych myślicieli kwalifikuje światopogląd ściśle naukowy jako jedną z mniej udanych protez dla kulejącej ludzkości. Nie tylko zagrożenia, jakie przyniósł ze sobą rozwój nauki, zmuszają współczesnego człowieka do krytycznego na nią spojrzenia. Innym powodem jest to, że przestaje ona być modelem racjonalności. Podważono, zdawać by się mogło nienaruszalne, prawa metodologiczne, na których opierał się ideał dotychczasowej nauki. Wykazano, że ideał ów jest także wynikiem operacji aktywnych światopoglądowo. Stwierdzono, że rozumienie prawdziwości sądu i hierarchizacji prawd jest zależne od danego systemu kulturowego. Okazuje się, że autonomia badacza nie jest całkowita, że język matematyczno-fizyczny nie jest wzorcowy dla wszelkiej wiedzy naukowo-teoretycznej. Zaczyna się mówić o pluralizmie teoretycznym, z którym wiąże się przekonanie, że nie ma stałych reguł ani jednoznacznych kryteriów metodologicznych⁸. Dla nikogo nie jest poza tym tajemnicą, że współczesna nauka nie jest całkowicie wolna, że pozostaje na ustach różnych ideologii, że jej osiągnięcia są różnie interpretowane, w zależności od propagandowych potrzeb owych ideologii, które same w sobie są często zbiorem irracjonalnych założeń, że owe ideologie podporządkowują sobie zresztą nie tylko naukę, ale i wszystkie inne dziedziny życia ludzkiego, urabiając człowieka według swoich zamierzeń przez skrojoną dla swoich celów tzw. kulturę masową, wychowanie, szkolnictwo itd., powołując się przy tym

⁷ Por. M. Gołaszewska. *Metafizyka wartości*. W: *O wartościowaniu w badaniach literackich* s. 80-81.

⁸ Morawski, jw. s. 102.

oczywiście bezustannie na naukę i naukowy światopogląd. Jest to też czasami forma nowej religii. Zdaniem A. Grothendiecka potęgą działania słowa „nauka” ma charakter irracjonalny i półmistyczny. Nauka podobna jest do czarnej magii o nieograniczonym autorytecie. Jej kapłanami są naukowcy, technokraci i eksperci, posługujący się własnym językiem celem utrzymania przepisowego dystansu wobec profanów. Podają dogmatycznie wiedzę do wierzenia potrzebną i nie informują o problemach, o podstawach i o wątpliwościach. Owa „nauka-religia” ma swoje credo, na które składają się przekonania-mity, że tylko wiedza naukowa jest prawdziwa, że matematyczny lub formalistyczny opis jest szczytem osiągnięć wiedzy, że tylko eksperci od wąskiej specjalności są godni zaufania, że nauka rozwiąże wszystkie problemy ludzkości, że tylko eksperci są upoważnieni do podejmowania decyzji itp.⁹ Ludzie zaczynają się jednak budzić. Coraz mniej entuzjazmu wywołują w nich hasła w rodzaju tego, jakie wygłosił kiedyś W. Broniewski, kreśląc obraz cudownej, sterowanej wyłącznie przez naukę i technikę przyszłości:

I będą to pola pszenne, orane traktorami
Modlitwy codzienne, bez Boga, wymyślimy sami¹⁰.

Obserwuje się w świecie gwałtowny proces ureligijniania postaw. Ludzie uprzytomniają sobie, że bez transcendencji zostają ograbieni z tajemnicy własnego istnienia, z antynomii między tym, co dane jest ich zmysłom, wyobraźni i rozumowi, a tym, co owym zmysłom i rozumowi umyka, a co użyźnia ich egzystencję¹¹.

Oczywiście, każdy rozumny człowiek docenia osiągnięcia współczesnej nauki. Nie znaczy to jednak, że za te osiągnięcia ma ją postawić na piedestale zamiast Boga. Nauka ma służyć człowiekowi, a nie przekształcać się w jeszcze jedno misterium religijne.

Poszukiwanie transcendencji dokonywane jest zresztą nie tylko na płaszczyźnie religijnej. Szuka się jej również w twórczości artystycznej, która uwypukla metafizyczny charakter ludzkiej egzystencji czy bytu w ogóle. Artysty, przed laty zafascynowani bez reszty zdobyczami nauk, nawiązujący w swoich dziełach do osiągnięć człowieka na tym polu, dziś coraz częściej porzucają owe rzekome eldorado¹². Nie tylko zresztą oni. Posługiwaniu się pojęciem światopoglądu naukowego, wyrażającego jakoby wszystko to, co najlepsze i najbardziej postępowe, kiedyś mogło robić odpowiednie wrażenie, dziś natomiast jest anachroniczną fikcją. Anachroniczną — ze względów, o których była mowa wyżej. Fikcją — bo coś takiego jak czysty świa-

⁹ A. Grzegorzcyk. *Filozofia czasu próby*. Paryż 1979 s. 100.

¹⁰ *Wista*. Toruń 1974 s. 4.

¹¹ Morawski, jw. s. 106.

¹² Tamże s. 107.

topogląd naukowy w praktyce nie istnieje, tak jak nie istnieje światopogląd czysto religijny, opierający się wyłącznie na treściach religijnych. Światopogląd zwany naukowym bywa definiowany przez uczonych wychodzących z pozycji marksistowskich jako: „światopogląd opierający się na prawidłowym uogólnieniu dorobku nauk szczegółowych i konstruujący taki obraz świata, dla którego wartość naczelną stanowi zgodność z danymi nauki”¹³. Otóż ludzie przyznający się do wiary religijnej także swoją wizję świata uzgadniają z dorobkiem nauk. Te jednak nie są w stanie dać odpowiedzi na pytania, czy świat jest wieczny, czy istnieje Bóg, jaki jest sens życia ludzkiego itp. Odpowiedź, że Boga nie ma, jaką dają zwolennicy tzw. światopoglądu naukowego, jest całkowicie nienaukowa, bo nierozstrzygalna na płaszczyźnie nauk, do których się odwołują.

Nie należy lekceważyć nauki, jak powiada H. de Lubac, ani przeklinać techniki. Może ona być czymś wspaniałym lub potwornym, jak każde narzędzie, ale trzeba pamiętać, że wykluczenie wszelkiej idei transcendencji czy tajemnicy czy też odrzucenie z góry idei Boga — przekracza możliwości każdej nauki. To, czego nie może ona pojąć, z racji samego postulatu metody, nie jest tym samym usunięte i pozostaje przynajmniej w zawieszeniu. Nauka nie może pretendować do tego, że jej przedmiotem jest całość bytu¹⁴. Bóg nie należy do tego świata, w którym możemy działać i nad którym możemy roztaczać kontrolę. W sensie metafizycznym i religijnym nauka jest neutralna. W związku z powyższym nie może też być czysto naukowych dowodów na istnienie Boga, bo wówczas On należałby do tego samego rzędu co siły przyrody¹⁵.

Światopogląd przekracza w sposób istotny granice poszczególnych nauk, ograniczonych ich przedmiotami badawczymi i właściwymi im metodami, nie będących w stanie odpowiedzieć na pytania metafizyczne, podstawowe w każdym światopoglądzie, dotyczące bytu oraz sensu całego świata i człowieka. Żadna z nauk szczegółowych nie potrafi dać odpowiedzi na te pytania, stąd konieczne jest odwołanie się do odpowiedzi ze sfery religii czy quasi-religii. Dla ludzi religijnych istnienie świata i człowieka usensowniać będzie Absolut, dla innych będzie to np. szczęście przyszłych pokoleń w nieokreślonej, jawiącej się w sferze nierealnych marzeń, przyszłości itp.

Jak była już o tym mowa, światopogląd oprócz danych naukowych zawiera mnóstwo innych danych, na których się opiera, między innymi z zakresu estetyki. Niepodobna ze światopoglądu każdego, jako tako normalnego człowieka, wyeliminować fascynacji pięknem. Niepodobna nie zauważyć motywowanego pięknem czy brzydotą postępowania człowieka. Niektórzy cały sens istnienia ludzkiego widzieli wyłącznie w pięknie. Na przykład zdaniem F. Nietzschego nadczłowiek istnieje poza dobrem i złem, ale nie poza

¹³ *Wielka Encyklopedia Powszechna*. T. 11. Warszawa 1968 s. 335.

¹⁴ H. de Lubac. *Ateizm i sens człowieka*. Paryż 1969 s. 40.

¹⁵ Tamże s. 41-42.

pięknem, co oznacza, że poza dziełem sztuki nic nie ma prawdziwego bytu ani prawdziwego dobra¹⁶.

Czym dokładnie jest piękno, na to pytanie nikt jeszcze w sposób ostateczny nie odpowiedział. Możemy jedynie stwierdzić, że z całą pewnością piękno jest wartością różną od prawdy i od dobra¹⁷.

Określenia piękna były różnorodne i ulegały ciągłym zmianom, jednak można wyodrębnić pewną ilość jako tako typowych definicji tej kategorii. Pojmują one piękno jako:

1° Obiektywną własność układu części czy elementów składowych wchodzących w skład określonej całości. Będzie to więc proporcja, harmonia, symetria, miara czy ład. Tak ujmowali piękno pitagorejczycy, stoicy, Witruwiusz, Platon, Arystoteles, św. Augustyn, Boecjusz, Hugo ze św. Wiktora, Robert Grosseteste i inni aż do współczesnych, np. J. Dewey, J. Maritain, a także niektórzy estetycy radzieccy.

2° Obiektywną własność poszczególną, a nie własność całego układu, jak np. a) barwa (niektórzy stoicy, D. Stewart, obecnie psychologizm), b) światło czy blask, które dodawano obok proporcji (Plotyn, Pseudo-Dionizy, Ulryk ze Strassburga, Tomasz z Akwinu, myśliciele z Akademii Florenckiej), c) określony kształt linii (W. Hogarth).

3° Swoisty rodzaj poznania, przejawiający się jako: a) wewnętrzna harmonia związana z samym procesem poznania (np. J. Kant), b) projekcja jaźni w przedmioty (*Einfühlungstheorie*), c) intuicyjny wgląd w istotę bytu (Novalis, H. Bergson).

4° Najwyższą i najpełniejszą aktywność wewnętrzną (np. psychobiologizm — J. Dubos, I. Richards).

5° Swoistą przyjemność dla oczu i uszu (sofiści, estetyka psychologizyczna).

6° Odpowiedniość własności podmiotowych i przedmiotowych sprawiona przez Boga (np. Wilhelm z Owernii, T. Hemsterhuis, F. Hutcheson) lub przyczyny naturalne (gestaltizm).

7° Użyteczność czy stosowność, zależnie od przedmiotu, osoby lub sytuacji (sofiści, A. Dürer, B. Spinoza, obecnie — instrumentalisci i funkcyjnościści).

8° Naśladownictwo natury (Leonardo da Vinci, F. Bacon i inni)¹⁸.

W. Tatarkiewicz twierdzi, że w historii operowano głównie trzema zasadniczymi ujęciami piękna:

1. W znaczeniu najszerszym, w którym piękno obejmowało nie tylko wartości estetyczne, ale i moralne, w którym piękno identyfikowało się

¹⁶ Por. J. Tischner. *Myślenie w żywiole piękna*. W: *O wartościowaniu w badaniach literackich* s. 25-26.

¹⁷ Tamże s. 23.

¹⁸ S. Morawski. *Piękno*. W: *Wielka Encyklopedia Powszechna*. T. 8. Warszawa 1966 s. 654-655.

z doskonałością. Mówiono tu o pięknie widoków, kształtów, dźwięków, dusz, charakterów, czynności. Piękno wiązano z pojęciami dostojności i wdzięku (Pindar, Cycero), wzniosłości (Pseudo-Longinus), elegancji i ozdobności (myśl średniowieczna).

2. W znaczeniu tylko estetycznym, dostrzegającym w pięknie jedynie to, co powodowało przeżycia estetyczne, a więc zarówno barwa, jak i dźwięk czy nawet myśl.

3. W znaczeniu estetycznym zawężonym do dziedziny wzroku.

W kulturze europejskiej przyjęło się szczególnie drugie rozumienie piękna, definiowane jednak na rozmaite sposoby, o których była mowa wyżej¹⁹. Zdecydowana większość historycznych ujęć kategorii piękna, mimo okresów większej czy mniejszej ich akceptacji przez uczonych zajmujących się estetyką, przetrwała do dziś, stąd też do dziś pojęcie piękna jest niesłychanie wieloznaczne. Od wieków toczy się spór między obiektywistycznym a subiektywistycznym rozumieniem piękna. Chodzi o pytanie, czy piękno jest obiektywną własnością rzeczy, czy tylko subiektywną reakcją człowieka na postrzeganą rzecz. Wyrazicielem obiektywizmu estetycznego był np. Platon, który w *Filebie* (51 B) stwierdza: „są rzeczy piękne, które są nimi zawsze i same przez się”. Za subiektywizmem natomiast opowiedział się zdecydowanie D. Hume, który twierdził, że „piękno istnieje jedynie w umyśle tego, kto rzeczy te ogląda”²⁰.

Inną sprawą jest relatywizm estetyczny, który wiąże się z pytaniem, czy może być ta sama rzecz piękna dla jednych i niepiękna dla innych. W historii estetyki spotkać można subiektywizm bez relatywizmu i relatywizm bez subiektywizmu²¹. Należy zwrócić uwagę na fakt, że zarówno obiektywizm (pitagorejczycy, Platon, stoicy), jak i subiektywizm (sofiści, sceptycy, epikurejczycy) wystąpiły już w starożytności i funkcjonowały przez wieki, aż do dziś. Współcześnie spór trwa nadal. Istnieją próby usiłujące zbliżyć do siebie obydwa stanowiska, ale są też próby obrony stanowisk skrajnych, szczególnie subiektywizmu, że wymienimy np. socjologizm — „piękno zależy od sytuacji społecznej”, historyzm — „w każdej epoce były inne kanony piękna” czy konwencjonalizm — „piękno zależy od konwencji”. Rozpowszechnia się także stanowisko, które rezygnuje z odpowiedzi na pytanie, co to jest piękno, traktując je jako nierozstrzygalne²².

Bez względu na to, czy opowiemy się za obiektywizmem estetycznym, czy subiektywizmem, musimy się zgodzić z tym, że sztuka tworzy swoistą syntezę elementów racjonalnych i irracjonalnych, porządkuje świat uczuć człowieka, jego wyobraźni, a nawet podświadomości; porządkuje ten świat, do którego nauka ma znikomy dostęp, a który stanowi istotną dziedzinę

¹⁹ W. Tatarkiewicz. *O filozofii i sztuce*. Warszawa 1986 s. 178-179.

²⁰ Tamże s. 241.

²¹ Tamże.

²² Tamże s. 260.

w światopoglądzie. Jak powiada Gołaszewska, sztuka dokonuje swoistej „artyścycznej racjonalizacji” pozaracjonalnych czynników świata człowieka. Dzięki sztuce człowiek dostrzega sprawy, o których nigdy przedtem nie wiedział. Dzięki sztuce zmienić się może jego stosunek do świata — jako czegoś wrogiego, obojętnego czy przyjaznego²³. Jak powiada J. Dewey „człowiek jest istotą zdolną do posługiwania się sztuką”²⁴. To właśnie sztuka sprawia, że występuje zjawisko wzajemnego oddziaływania na siebie jaźni ludzkiej i świata, człowieka i jego otoczenia. Ona wzbogaca doświadczenie człowieka, jego rozumienie świata. Uświadamia mu wspólnotę pochodzenia i wspólnotę przeznaczenia z innymi ludźmi. Widać to szczególnie wyraźnie w tych sztukach, które (jak np. literatura czy teatr) malują losy ludzkie i ich doświadczenia życiowe. Sztuka sprawia, że zawiłe problemy życiowe stają się łatwiej zrozumiałe przez bezpośrednie, rezygnujące z refleksji naukowej, ukazanie ich znaczeń²⁵. Zdaniem Deweya właśnie wyobraźnia człowieka decyduje o dobrym samopoczuciu, stanowi siłę napędową autentycznego, twórczego doświadczenia, determinuje stany zaciekawienia i niepokoju, odkrywania i poszukiwania, pozwala na przeżywanie życia w sposób bogaty i zwielokrotniony. Dzieła sztuki, poruszając uczucia i wyobraźnię, pozwalają człowiekowi włączyć się w inne, odmienne rodzaje stosunków międzyludzkich, rozumieć drugiego człowieka²⁶.

Trudno nie zgodzić się tutaj z Deweyem, trudno też nie uświadomić sobie ogromnej roli sztuki i wyobraźni w kształtowaniu się światopoglądu człowieka. Wyobraźnią dysponuje każdy człowiek i każdy człowiek jest związany ze sztuką. B. Croce kwestionuje antyczne powiedzenie „poeta nascitur...”. Jego zdaniem słuszne jest powiedzenie: „homo nascitur poeta”. Tak, każdy człowiek rodzi się poetą, i dla każdego człowieka, co podkreśla mocno H. Bergson, najwyższą radością jest akt twórczy, zaś H. Read stwierdza: „Jeżeli przecenimy siły ludzkiego intelektu lub gdy nie docenimy siły ludzkiej wyobraźni, staniemy się świadkami triumfu zła”²⁷.

I Dewey, i Bergson zwracają uwagę na podstawowe znaczenie sztuki w budowaniu i organizowaniu zarówno jednostkowego, jak i społecznego doświadczenia ludzkiego, podkreślają jej związek z nauką, z działalnością praktyczną człowieka, z przekształcaniem przez niego świata. Dewey uważa, że sztuka, inspirując emocje społeczne i wyobraźnię mas ludzkich, kształtuje podstawy demokracji, że wpływa znacząco na funkcjonowanie wielkich idei, które porywają ludzkie masy²⁸. G. Łunaczarski wyraził to tra-

²³ Jw. s. 82-85.

²⁴ I. Wojnar. *Sztuka — jakością życia*. W: J. Dewey. *Sztuka jako doświadczenie*. Wrocław 1975 s. XIV.

²⁵ Tamże s. XIV-XVIII.

²⁶ Tamże s. XXII.

²⁷ Tamże s. XXXVIII, XXXIII.

²⁸ Tamże s. XXXIV.

fnie, stwierdzając, że „sztuka masowo organizuje serca ludzkie”²⁹.

Niepodobna nie dostrzec, jak niezwykle skutecznie oddziałuje sztuka na postępowanie ludzi w pewnych specyficznych sytuacjach. Znana jest np. rola, jaką spełniała *Marsylianka* wśród żołnierzy francuskich walczących w obronie rewolucji przeciw wojskom interwencyjnym czy liczne pieśni bojowe, śpiewane przez żołnierzy w różnych wojnach, które ich bardzo silnie wewnętrznie mobilizowały, sprawiając, że z entuzjazmem rzucali się w największe niebezpieczeństwa. Podobną rolę — budzenia wielkich emocji — spełniała zawsze poezja, teatr, plakat itp.

Generalnie rzecz ujmując, sztuka spełnia między innymi takie funkcje:

- 1° Uwzniósła życie ludzkie.
- 2° Pomaga w przeobrażaniu materialnego środowiska.
- 3° Stanowi czasem teren ucieczki od życia i kompensuje jego braki.
- 4° Czasami wpływa tak bardzo na psychikę człowieka, że przestaje on odróżniać rzeczywistość od fikcji. Pod wpływem filmów np. młody człowiek zaczyna wierzyć w mit „Kopciuszka i królowny”, „księcia z bajki” i „dobrych wróżek”. Zaczyna mocno wierzyć, że i w jego życiu może nastąpić nagle zamiana szarego losu na los szczęściarza, amanta filmowego, milionera itp.
- 5° Staje się dla człowieka obrazem i interpretacją świata.
- 6° Wyznacza ciągłość tradycji narodowej, jak dzieje się to np. w przypadku sztuki polskiej.
- 7° Tworzy więzi międzyludzkie, nawiązując dialog, porozumienie między ludźmi; budzi zainteresowanie innymi.
- 8° Przyczynia się do podtrzymania pokoju.
- 9° Ujawnia zło, okrucieństwo, głupotę.
- 10° Wyraża jakąś moralność, podkreśla wielkie wartości moralne, jak np. ofiarność, bohaterstwo, poświęcenie; może jednak szerzyć nie tylko dobro, szlachetność i prawdę, ale również i zło, jak np. okrucieństwo, cynizm, perwersję i fałsz. Może propagować epikureizm etyczny lub ascetyzm, postawę „rycerza bez skazy” lub łotra bez skrupułów. Może kształtować stopniowo moralną wrażliwość człowieka, ale może nim też nagle wewnętrznie wstrząsnąć.
- 11° Posiada, jak stwierdził I. Jenkins, unikalną właściwość przygotowywania ludzi na ciosy, jakie im niesie życie.
- 12° Kształtuje, jak stwierdza H. Read, całego człowieka, a nie tylko jego wrażliwość na piękno.
- 13° Pomnaża (W. Morris) szczęście ludzi przez dostarczanie im piękna i interesujących przeżyć.
- 14° Łagodzi, pobudza, wzrusza, wzburza, niepokoi, zachęca, umacnia w dobrym lub zachęca do zła itp.
- 15° Dostarcza satysfakcji estetycznej potrzebnej człowiekowi do istnienia i rozwoju.

- 16° Jest podstawą myślenia w sposób osobisty, niedyskursywny, intuicyjny; jest źródłem wiedzy w zakresie ideałów.
- 17° Jest czymś wspólnym wszystkim ludziom, bo rodzi się ze wspólnego niepokoju i poszukiwania.
- 18° Może jednak prowadzić do nadwrażliwości, do narcyzmu.
- 19° Wychowuje człowieka humanistycznie, broniąc wartości prawdziwego człowieczeństwa, sprzeciwiając się dominującym w świecie tendencjom technokracji, konformizmu i konsumpcji.
- 20° Zajmuje się odwiecznymi tematami, które mają charakter światopoglądowy i które można rozwiązywać tylko filozoficznie. Należą do nich: a) etapy życia ludzkiego — dzieciństwo, młodość, starość; b) problem smutku i radości; c) przygoda i wojna; d) miłość i nienawiść; e) życie i śmierć, f) życie zbiorowe i samotne³⁰.

Zdaniem Deweya myślenie prawdziwie ludzkie dokonuje się w kategoriach jakości; dopiero dzięki myśleniu jakościowemu człowiek staje się rzeczywiście kimś innym od reszty świata, staje się istotnie „homo sapiens”. Dewey rozróżnia myślenie o jakościach, tj. na ich temat — co jest domeną myślenia naukowego, oraz myślenie za pomocą jakości — co jest domeną sztuki. Myślenie za pomocą jakości sprawia, że identyfikują się one same z myślami. Tak więc myślenie ludzkie realizuje się w sposób dwutorowy: racjonalny, naukowy i irracjonalny, emocjonalny, związany ze sztuką³¹. J.S. Bruner, nawiązując do tej problematyki, używa interesującej paraboli, twierdzi, że nauka i sztuka to jakby dwie ręce — prawa i lewa. Nauka sięga po istotną dla człowieka wiedzę prawą ręką, ale wszystkie hipotezy naukowe są darami niesionymi w ręce lewej.³²

W świetle tego, co powiedziano wyżej, niepodobna zakwestionować zasadniczego wpływu sztuki na człowieka w kształtowaniu jego światopoglądu, jeśli go się oczywiście rozumie tak, jak to przedstawiano na początku naszych rozważań. Wskutek tego mówienie o światopoglądzie czysto naukowym jest nieporozumieniem. Sztuka bowiem to myślenie irracjonalne, emocjonalne, to wiedza na „lewą rękę”. Każde dzieło sztuki zawiera nie tylko elementy prawdy, ale także elementy fikcji i złudzenia. „Nie istnieje, nie jest do pomyślenia, sztuka bez fikcji”, wyraził się kiedyś M. Gorki.³³ Zdaniem Ch. Baudelaire’a poza elementem prawdy i fikcji, sztuka posiada jeszcze jedno złożenie, a mianowicie: element wieczny, niezmienny, ponad-

³⁰ I. Wojnar. *Sztuka jako podręcznik życia*. Warszawa 1984 s. 35 n.; taż. *John Ruskin — Piękno jako siła społeczna*. „Przegląd Humanistyczny” 22:1978 z. 3 s. 82-83; taż. *Antynomie wychowania estetycznego*. „Studia Estetyczne” 14:1977 s. 54-55; taż. *Estetyczna samowiedza człowieka* s. 195 taż. *Sztuka — jakością życia* s. XLVIII n.

³¹ Por. Wojnar. *Sztuka — jakością życia* s. XLIV.

³² *O poznawaniu. Sztuka na lewą rękę*. Warszawa 1971 s. 16 — cyt. za: Wojnar. *Sztuka — jakością życia* s. XLVI.

³³ Wojnar. *Sztuka jako podręcznik życia* s. 69.

czasowy oraz element zmienny, zależny od okoliczności, takich jak moda, namiętność itd.³⁴

Człowiek nie składa się z trzech nieprzenikliwych wzajemnie sfer życia: intelektualnej, wolitywnej i emocjonalnej, jak to niegdyś głoszono, realizując w praktyce trzy odrębne typy wychowania — umysłowe, moralne i estetyczne. Człowiek jest monolitem, w którym te sfery się przenikają. Sfera emocjonalna, na którą zwłaszcza oddziałuje sztuka, ma tu równe prawo obywatelstwa i również w istotny sposób wpływa na światopogląd człowieka. Tak jak z życia ludzkiego nie można wyizolować związków z pięknem i sztuką, tak też nie jest to możliwe w odniesieniu do światopoglądu, który one współtworzą, wskazując człowiekowi jego wielkość i słabość, ale zawsze w stosunku do podstawowych wartości i w stosunku do instancji sumienia³⁵.

Światopogląd daje człowiekowi odpowiedź na pytania związane z trzema okręgami jego życia, którymi są: 1. Świat zewnętrzny, obiektywny — i tu sztuka daje obraz tego świata, jakąś jego interpretację, uczestniczy w jego przekształcaniu. 2. Ludzie i sprawy międzyludzkie — sztuka penetruje ten teren, pozwala poznać życie drugiego człowieka. 3. Nasze „ja” sprzężone z innymi ludźmi — sztuka pomaga odnaleźć człowiekowi samego siebie i przełamać „samotność w tłumie”³⁶.

Rolę sztuki w kształtowaniu ludzkiego światopoglądu uświadamiano sobie od dawna. We wszystkich epokach niezliczone utwory nastawione były na spełnienie tej funkcji. Płaton rozumiejąc wpływ, jaki sztuka wywiera na człowieka, żądał np. by poeci przedstawiali w swoich dziełach czyny wyłącznie dobre. W ogóle wychowanie człowieka winno się zacząć, zdaniem twórcy Akademii, od muzyki, od ogólnego zapoznania dziecka z poezją i grą na jakimś instrumencie muzycznym. Muzyka musi być jednak wcześniej gruntownie oczyszczona. Trzeba wyłączyć z programu kształcenia młodych ludzi poezję Homera i Hezjoda, bo przedstawiają oni bogów jako istoty niemoralne, a śmierć jako rzecz straszną. Należy też usunąć z programu melodie miękkie, które demoralizują, nie powinno się używać fletu (który jest demoralizujący), lecz lutni, harfy i fujarki pasterskiej (które wprowadzają harmonię). Należy uczyć tylko tej muzyki, która odzwierciedla wielką powagę życia³⁷.

Na rolę estetyki w kształtowaniu człowieka, a więc i jego światopoglądu, zwraca uwagę także Arystoteles, który powiada, że prócz sztuki czytania, pisania, następnie rachunków i gimnastyki należy uczyć dziecko muzyki³⁸. Arystoteles odróżnia, z uwagi na wpływ, jaki na człowieka wywiera,

³⁴ Tamże s. 75.

³⁵ Tamże s. 201.

³⁶ Tamże s. 234.

³⁷ B.A.G. Fuller. *Historia filozofii*. T. 1. Warszawa 1966 s. 148.

³⁸ Tamże s. 226.

sztukę dobrą i złą. Sprawdzianem jej jest wrażenie, jakie wywiera na odbiorcach. Kładąc nacisk przede wszystkim na estetyczne walory dzieła artystycznego, a nie na temat, jakiego ono dotyczy, Arystoteles akcentuje jednocześnie, że artysta tylko wówczas ma prawo opisywać zło moralne, gdy przyczynia się to do podniesienia walorów dramatycznych dzieła, nie zaś po to, by dawać obraz nieprawości, skoro nie jest to konieczne i niczemu nie służy³⁹. Arystoteles docenia rolę opowieści literackiej, uwydatniającej nieśmiałość fortuny, krętość ścieżek losu, niepewność życia i szczęścia; opowieści, która wywołuje w odbiorcy litość i trwogę, a w konsekwencji skłania go do zastanowienia się nad dolą człowieczą⁴⁰. Sztuka winna wywoływać w człowieku „katharsis”, przemianę dokonującą się przez to, że w przeżyciach bohatera oglądamy własny los. Ma miejsce wówczas jakby przeniesienie naszej tragedii na niego. Uwalnia to nas od brzemienia indywidualnych trosk. Sztuka spełnia więc jednocześnie funkcję terapeutyczną, pozwala godniej spojrzeć na innych i na cały świat⁴¹, pozwala więc inaczej formułować tezy światopoglądowe. Nie tylko wytworzone sztuką ludzką piękno miało kształtować człowieka. U starożytnych z pięknem identyfikowany był sam kosmos, traktowano go jako coś doskonałego, wyższego, o wiele doskonalszego niż człowiek. Kontemplacja kosmosu miała rodzić w świadomości ludzi podziw, zachwyt, a jednocześnie poczucie podporządkowania się jego prawom. Sam człowiek czuł się miniaturką kosmosu, czuł się mikrokosmosem naśladowującym nieudolnie nieskończenie wyższy ideał.

Estetyka związana była też ściśle z religią. Religia przenikała grecki ideał piękna i odwrotnie, sama była kształtowana przez wartości estetyczne⁴². Dobrze wyraża ten związek religii (i nie tylko jej) ze sztuką P.J. Proudhon, stwierdzając, że prawdziwa sztuka pozostaje w bezpośrednim związku z religią, filozofią, sprawiedliwością, użytecznością, ze wszystkimi dziedzinami ludzkiej świadomości, które zamierza odtwarzać, wyrażać i pobudzać. Sztuka stanowi nierozzerwalną i podstawową część ludzkiej egzystencji, jest sposobem życia⁴³.

Religia chrześcijańska również współdziałała ze sztuką i współdziałała nadal. Wartości estetyczne łączą się tu nierozzerwalnie z wartościami religijnymi. „Omnis mundi creatura quasi liber et scriptura”, powiadali ludzie średniowiecza. Zatem cały świat i każde stworzenie jest piękne, bo stanowi jakiś ślad Absolutnego Piękna, jest też godne miłości. Człowiek to „similitudo Dei” we wszystkich aspektach, również w aspekcie piękna. Miłość i piękno wiążą się w nierozzerwalną parę. Wprawdzie były w chrześcijaństwie nurty o zabarwieniu manichejskim, które w świecie materialnym, doczesnym,

³⁹ Tamże s. 232-233.

⁴⁰ Tamże s. 234.

⁴¹ Tamże.

⁴² W. Tatariewicz. *Historia estetyki*. T. 1. Wrocław 1962 s. 25.

⁴³ Wojnar. *Estetyczna samowiedza człowieka* s. 77.

dostrzegały wyłącznie zło i brzydotę. Były to jednak zawsze nurty marginalne. Prawowierne chrześcijaństwo nigdy tego nie głosiło. Nawet surowi mistycy, jak np. Bernard z Clairvaux, interpretowali świat jako system znaków, po których człowiek zbliża się do Boga. Tak jak dusza ludzka jest pięknym domem Boga, tak ciało ludzkie jest domem jego duszy, a świat — domem ciała. Wszystko jest w związku z tym piękne i godne miłości⁴⁴. Świat jest piękny i godny miłości, bo powołał go do bytu Stwórca. Człowiek średniowiecza — św. Franciszek z Asyżu dał wspaniały wyraz swojej miłości do pięknego świata w hymnie do słońca *Pochwalony bądź, Panie*⁴⁵.

Piękno jawi się ludziom średniowiecza jako wartość nie różniąca się realnie od dobra, ujawnia ona tylko dodatkowy aspekt dobra. Piękno uzupełnia dobro, utożsamia go z doskonałością i prezentuje przed intelektem jako przedmiot kontemplacji⁴⁶.

Poglądy łączące przekonania religijne z wartościami estetycznymi leżą u podstaw światopoglądu ludzi średniowiecza, ale nie tylko ich, również ludzi wszystkich innych epok. W średniowieczu jednak, bardziej niż kiedy indziej, sztuka służyła religii w budowaniu światopoglądu. Malarstwo, rzeźba, architektura, muzyka, dramat paraliturgiczny, wszystko to było „Biblią ubogich”, miało uczyć prawd wiecznych, budować postawy moralne, zachęcać, i zniechęcać, zachwycać i przerażać, dawać wizję świata doczesnego i pozagrobowego, słowem — odpowiadać na pytania światopoglądowe człowieka, który najczęściej nie umiał czytać i zdany był tylko na obraz, znak, symbol i dźwięk. Stąd powtarza się w tej epoce znamienne adagium: „*Pictura est laicorum literatura*”.

Nie tylko religia posługiwała się sztuką w kształtowaniu wewnętrznym człowieka, w budowaniu jego światopoglądu. Widać to zwłaszcza na gruncie filozofii. E. Souriau powiada, że sztuka jest równocześnie działalnością i swoistym typem myślenia o rzeczywistości. Istnieje więc zbieżność między problematyką estetyczną a filozoficzną. Życie i kultura każdej epoki znajdują swój wyraz zarówno w teoretycznej, intelektualnej problematyce filozoficznej, jak i w sztuce. Często przez pryzmat filozofii łatwiej można odczytać sens i intencje różnych dzieł sztuki, podobnie jak przez niektóre dzieła sztuki łatwiej można zgłębić problematykę filozoficzną nurtującą daną epokę. Dla wielu kierunków filozoficznych można znaleźć poza tym artystyczne źródła; piękno jest zresztą ważną dziedziną rozważań filozoficznych. Podobnie inspiracji wielu dzieł artystycznych trzeba szukać w filozofii, istnieją nawet tzw. malarze filozoficzni, jak np. Rembrandt. Niektóre dzieła, złasz-

⁴⁴ Por. W. Stróżewski. *Średniowieczne teorie wartości*. W: *Historia filozofii średniowiecznej*. Warszawa 1979 s. 417.

⁴⁵ Tamże s. 418-419.

⁴⁶ Tamże s. 429.

cza literackie, stanowią niejednokrotnie wykład określonej doktryny filozoficznej⁴⁷.

Sięgając po szczegółowe przykłady wiązania sztuki i piękna z wewnętrznym kształtowaniem człowieka i jego światopoglądu, zwróćmy uwagę chociażby na takie postaci, jak A. Shaftesbury, który odnawia platoński motyw harmonii i wewnętrznej równowagi człowieka i akcentuje związek między pięknem moralnym i estetycznym, a następnie F. Schiller, który tworzy pierwszy program wychowania oparty na zaufaniu do sztuki. Przez sztukę chce kształtować wewnętrzną harmonię w człowieku, a poprzez to — harmonię społeczną. Akcentuje przy tym, że sztuka jest syntezą zmysłowości i ducha, natury i moralności⁴⁸.

Kolosalne znaczenie sztuki i piękna w życiu człowieka, w budowaniu jego postaw moralnych, w widzeniu przezeń całego świata, problemów własnych i cudzych, dostrzega L. Tołstoj. W swoim dziele: *Co to jest sztuka* pisze: „Jeżeli sztuka mogła przekazać uczucie petyzmu dla obrazu świętego, dla komunii, dla osoby króla, wstyd przed zdradą towarzyszy, wierność sztandarowi, nieodzowność pomszczenia zniewagi, potrzebę ofiarnych wysiłków celem budowy i zdobienia świątyni, obowiązek obrony własnego honoru czy chwały ojczyzny — to ta sama sztuka może wzbudzić również poszanowanie godności każdego człowieka, życia każdego zwierzęcia, może wywołać uczucie wstydu z powodu zbytku, przemocy, zemsty, korzystania dla przyjemności z rzeczy, które są dla innych przedmiotami pierwszej potrzeby, może niepostrzeżenie skłonić ludzi do swobodnych i radosnych poświęceń dla dobra innych [...] do braterstwa wszystkich ludzi”⁴⁹.

Można powiedzieć, że niezliczone dzieła sztuki, o których mówi estetyka, powstały po to, by kształtować postawy moralne, a ogólniej światopoglądowe człowieka. Od najdawniejszych czasów towarzyszy człowiekowi tzw. literatura dydaktyczno-moralizatorska, przejawiająca się w postaci najróżniejszych przypowieści, bajek, anegdot, opowieści, dramatów itd. Te treści znajdujemy w literaturze starożytnej Greków i Rzymian, w Biblii, w *Talmudzie*, w literaturze wszystkich epok. Towarzyszy nam ona do dziś, wzbogacona w ostatnich dziesiątkach lat przez film i telewizję. Obraz rzeczywistości, pokazywanej w tych dziełach sztuki, jest najczęściej czarno-biały, nieco — jak twierdzi Wojnar⁵⁰ — manichejski. Ale to jest człowiekowi potrzebne. Porządkuje mu problemy moralne. Człowiek pragnie ładu, chce dokładnie wiedzieć, co jest dobre, a co złe. Podświadomie pragnie cnót kardynalnych: roztropności, sprawiedliwości, wstrzemięźliwości i męstwa oraz cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości; pragnie dobrze określonych podstaw swojego światopoglądu.

⁴⁷ Wojnar. *Estetyczna samowiedza człowieka* s. 192—193.

⁴⁸ I. Wojnar. *Estetyka a problemy wychowania*. „Estetyka” 3:1962 s. 254-255.

⁴⁹ Kraków 1980 s.336 n.—cyt. za: Wojnar. *Estetyczna samowiedza człowieka* s. 83-84.

⁵⁰ *Sztuka jako podręcznik życia* s. 122.

W świetle tych wszystkich refleksji, własnych i cudzych, dochodzimy do wniosku, że nie istnieje czysty światopogląd naukowy, na co jednym z dowodów jest fakt zasadniczej roli, jaką odgrywa sztuka w procesie formowania odpowiedzi na nurtujące człowieka ostateczne pytania, a także w jego praktycznym postępowaniu, wynikającym w jakimś stopniu z uzyskania odpowiedzi.